O płata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 8 listopada 1928** Cena egzemplarza **20 gr.**

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie	1 zł
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	260 Zł.
1/2 strony	130 „
1/4 „	75 „
1/8 „	40 „
1/16 „	20 „
1/32 „	10 „

Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 40. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok III

Wczoraj — Dziś — Jutro...

Cieszmy się! Niechaj w naszych, niewolą steranych sercach, w których tak rzadko wesele gościło, zagra wielka pieśń czystej radości i upojenia, niechaj w ten wielki dzień upamiętnienia naszej wolności zapomniane będą małe troski codziennego życia jedynostki, a radość niechaj się złączy w jeden akord miljonów, uszczęśliwionych posiadaniem własnej, wolnej ojczyzny.

Jesteśmy narodem rycerzy, rycerzy ducha. Lata niewoli pasowały nas na owe rycerstwo, lata tęsknoty, męki i czynów, lata buntu, krwi i kazamat. Próbowano złamać w nas tego ducha przez 150 lat daremnie. Próbowano siłą i tyranją wyplenić z naszych serc marzenia o wzlocie Orła Białego, próbowano jeszcze gorszą fałszywą tolerancją uśpić w nas tęsknotę i porywy— daremnie. Budzili się w narodzie wieszcze piewcy i cudownem bogactwem słowa krystalizowali w nas hart; tęsknotę, marzenia i porywy wspiewywali w nasze dusze i urabiali wtedy, kiedy zaborca chciał się dostać do naszych serc, od pornośc na gwałt i na fałszywą dobroć. Słowacki, Mickiewicz, Norwid, a później Wyspiański, Sienkiewicz, Tetmajer i tylu, tylu innych stali na straży naszych dusz—i nie pozwolili ponieść ich na rynek targowicy. Pacholętom kładli w ręce rusznice, aby szli przeciwko miljonom wywalczać wolność. A krew tych poległych bohaterów stała się jedynem ideowem bogactwem uciemiężonego i rozćwiartowanego narodu. Ustawicznie pławił się naród we krwi swego buntu, buntu niestety bezowocnego w realnem tego słowa znaczeniu, jednak cennego, gdyż każda pierś krwią zwalana, każda głowa, która na stryczku zawisła i te jęki w kazamatach i więzieniach wychowywały pokolenia na potężnych mścicieli. Kościuszko, Dąbrowski, Poniatowski, Łukasiński, Traugutt, oto szańce, na których pokolenia wywalczają niepodległość.

Smutna, a tak wzniosła legenda bohaterstwa 63 roku wychowała żelazną organizację duchową wodza narodu, któremu było danem nareszcie łańcuchy niewoli rozerwać.

Zmęczony tylekrotnemi bezowocnemi próbami wyzwolenia, naród opuścił ręce i godził się pozornie na panowanie ciemiężców.

Józef Piłsudski postanowił wzbudzić ponownie czujność w narodzie i podnieść sztandar niepodległościowy, który wypadł z rąk zemdlonych. Wiedział jednak, że trzeba wychować pokolenie, jeśli ma się udać ponowna walka o niepodległość. Rozwija więc celową pracę wychowawczą. Grupują się koło niego rewolucyjne umysły w Polsce, które naprzekór burżujskiej myśli organizuje młodzież do czynu zbrojnego. Powstaje Strzelec. Przy tej pracy wychowawczej zastaje Piłsudskiego wojna światowa.

Wódz rzuca hufce żołnierza polskiego przeciw potędze rosyjskiej, wiedząc, że trzeba naprzód tego kolosa pokonać, aby się później uporać z innymi. Ukazuje się odezwa do narodu z inicjatywy Józefa Piłsudskiego, Juljusza Leo i W. L. Jaworowskiego:

„Polacy! Godzina czynu nadeszła! Wojna europejska, o którą modlili się kiedyś wieszczowie nasi, na którą czekały całe pokolenia polskie, rozgorzała. Na wschodzie terenem tej wojny jest ziemia nasza, ziemia polska. Przeciw Rosji, przeciw dzikiemu zaborcy i gnębicielowi naszego narodu wyruszyła w pole armja Monarchji austro-węgierskiej. Wyruszyły już do boju i polskie oddziały strzeleckie i w bohaterskiej walce przeciw Moskwie przyjęły pierwszy krwawy chrzest wojenny, zadając wrogowi znaczne straty Społeczeństwo polskie w Galicji i na Śląsku okazało się godnie przygotowanem do tych olbrzymich bojów dziejowego dla Polski całej znaczenia.

Wszyscy Polacy zjednoczyli się, utworzyli Naczelny Komitet Narodowy, a celem tego wspaniałego aktu solidarności ma być czyn orężny, mają być

Legjony Polskie!

Idzie więc najwyższy rozkaz narodowy do wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, aby stawili się do szeregu, aby wstępowali bez zwłoki do Legjonów Polskich. Idzie wezwanie uroczyste do serca każdego Polaka, zdolnego do ponoszenia trudów wojennych, aby dał siebie samego, swój trud i znój, swój zapał i energję, aby stał się żołnierzem polskim, walczącym za ojczyznę, za wyzwolenie Polski".

Sprawdziły się wizjonerskie kalkulacje Piłsudskiego. Potęga rosyjska upadła w gruzy. — Przyszła kolej na dalszych ciemiężców, z którymi trzeba się było do czasu zjednoczyć przeciwko Rosji. Więc wypowiedzenie posłuszeństwa więc niezłożenie przysięgi wojskowej.

I dnia 22 lipca aresztują władze centralne Józefa Piłsudskiego.

Zbliżała się jednak decydująca chwila dla losów Polski — klęska państw centralnych.

W październiku otworzyły się po 150 latach niewoli przed Polską wrota wolności. Dnia 23 października powołany przez Radę Regencyjną rząd Józefa Świeżyńskiego wydał następującą odezwę:

„Polacy! W obliczu najwyższych zadań, jakie przed Narodem Polskim postawiła chwila dziejowa, w poczuciu odpowiedzialności przed narodem i historją, dzisiejszy rząd polski rozumie, że jedynie olbrzymi, zbiorowy wysiłek całego narodu, a nadewszystko pracującego ludu polskiego sprosta świętemu zadaniu stawiania podwalin pod gmach Zjednoczonej, Wolnej Polski Ludowej, obrony wolności narodowej i granic Ojczyzny, ochrony ludności od głodu, trwałego zabezpieczenia nietykalnych praw Polski w stosunkach z innymi narodami.

Naród polski musi bez zwłoki posiąść rząd, będący wiernym i silnym wyrazem powszechnej woli narodowej. Rozumiejąc, że interesy warstw uprzywilejowanych muszą w tej historycznej godzinie ustąpić dobru Ojczyzny, obecny rząd polski podjął zdecydowaną inicjatywę natychmiastowego utworzenia Rządu Narodowego, a to w porozumieniu z politycznemi stronnictwami, przedstawiającemi pracujący lud polski.

Rząd Narodowy, w większości swej z przedstawicieli pracującego ludu złożony, powstać powinien bezwłocznie. Pozostając na posterunku do chwili powstania Rządu Narodowego, który obejmie władzę niepodzielną do czasu zwołania sejmu ustawodawczego, zwracamy się do Narodu z wezwaniem do współpracy w zapoczątkowanem dzisiaj wielkiem dziele budowy polskiej Rzeczypospolitej".

Popisani: Świeżyński, Chrzanowski, Englisz, Głąbiński, Grabski, Higersberger, Minkiewicz, Paszkowski, Ponikowski, Wierzbicki, Wolczyński.

Po tej odezwie Rada Regencyjna zwalczała rząd Świerzyńskiego, a w Lublinie powstał Ludowy Rząd Republiki Polskiej. Począł się tworzyć niebezpieczny chaos. Dopiero pojawienie się Józefa Piłsudskiego w Warszawie dn. 10-go listopada, kładzie kres anarchji. Rada Regencyjna oddaje naczelne dowództwo w ręce Marszałka. Tego samego dnia pojawia się dekret Józefa Piłsudskiego:

„Wyszedłszy z niemieckiej niewoli, zastałem wyzwalającą się Polskę w najbardziej chaotycznych stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych, wobec zadań niezmiernie trudnych, w których lud polski sam musi wykazać swoją zdolność organizacyjną, bo żadna siła z zewnątrz nie może mu jej narzucić. Uważałem za swój obowiązek ułatwić ludowi pracę organizowania się i postanowiłem rozważyć rolę i znaczenie przywódców polskich stronnictw ludowych, które miały nadać charakter nowemu rządowi.

W rozmowach, prowadzonych z przedstawicielami niemal wszystkich stronnictw w Polsce, spotkałem się, ku wielkiej mej radości, z zasadniczem potwierdzeniem mych myśli. Przeważająca większość doradzała utworzenie rządu nietylko na podstawach demokratycznych, ale i z wybitnym udziałem przedstawicieli ludu wiejskiego i miejskiego. Licząc się z potężnemi prądami, zwyciężającemi dzisiaj na Zachodzie i Wschodzie Europy, zdecydowałem się zamianować prezydentem gabinetu pana posła Ignacego Daszyńskiego, którego długoletnia praca patrjotyczna i społeczna daje mi gwarancję, że zdoła w zgodnej współpracy z wszystkiemi żywiołami przyczynić się do odbudowy dźwigającej się z gruzów Ojczyzny.

Ciężkie położenie ludu nie pozwoliło mu wyłonić z pośród siebie licznych sił fachowych, których kraj dzisiaj potrzebuje; zażądałem więc od pana prezydenta ministrów, aby, licząc się z tem, wzmocnił skuteczność pracy swego gabinetu przez udział w nim wybitnych sił fachowych, niezależnie od ich przekonań politycznych.

Z natury położenia Polski jest charakter rządu aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego prowizorycznym i nie dozwala na przeprowadzenie głębokich zmian społecznych, które uchwalić może tylko Sejm Ustawodawczy. Przekonany, że twórcą praw narodu może być tylko Sejm, żądałem zwołania go w możliwie krótkim, kilkumiesięcznym terminie.

Licząc się z wyjątkowem pod względem prawnym położeniem narodu, wezwałem p. Prezydenta Ministrów, aby mi przedłożył projekt utworzenia najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego, obejmującej wszystkie trzy zabory.

Liczne uwagi i programowe żądania stronnictw, złożone na moje ręce, przekazuję niniejszem Rządowi Republiki.

Warszawa, dnia 11 listopada 1918 roku.

Józef Piłsudski.

Do żołnierzy wydał Józef Piłsudski następujący rozkaz:

„Żołnierze Rzeczypospolitej! Obejmuję nad Wami komendę... z Wami razem ślubuję, życie i krew swoją poświęcić na rzecz dobra Ojczyzny, szczęścia jej obywateli...“

Dnia więc 11 listopada marzenia pokoleń zostały urzeczywistnione. Józef Piłsudski wziął ster rządu w niepodległej Polsce w swe ręce. Polska była niepodległa już — ale nie miała granic, nie znało się jej przyszłości. Zdawało się, że jest to państwo sezonowe, stworzone chwilową niemocą sąsiadów. Józef Piłsudski wziął się do pracy nad utrwaleniem granic państwa, nad umocnieniem organizacji wewnątrz. Wśród trudów i przeszkód budował sam z garstką wiernych mocarstwowość państwa i dziś, w rocznicę dziesięciolecia naszej niepodległości musimy obok radości z naszej wolności radować się również plonem gigantycznej wprost a tak owocnej pracy, jaką włożył w organizację naszej niepodległości Józef Piłsudski.

Dzisiaj w 10-tą rocznicę niepodległości Polski bierzemy z Jego rąk silne i praworządne mocarstwo i ślubujemy radośnie iść po linji Jego poczynań, nie zapominając ani na chwilę, że potęgę państwa tworzy praca jego obywateli.

Jan Kulesza.

Rok 1918.

Przejęcie władzy w Tarnowie.

Rozmaitość orjentacji. — Pierwsze podmuchy upadku Austrji. — Luty 1918. — Działalność młodzieży. — Komitet obrony narodowej. — Noc z 30 na 31 października. — Tarnów, pierwsze miasto w Małopolsce przysięga na wierność państwu polskiemu. — Udział w walce o Lwów.

Myśl polska w czasie wojny przechodziła różne koleje, których rozpatrzeniem historja zająć się kiedyś musi. A skoro niezdecydowanie i rozmaitość orjentacji panowała w stolicy, to cóż dopiero w mieście prowincjonalnem jakiem był Tarnów, gdzie wskutek silnej cenzury i kontroli od czasu do czasu tylko przedarły się w okolicę wojny wieści, że reklamowane przez Austrję jako oddani sprzymierzeńcy legjony, to polskie wojsko o swojej ideologji narodowej, a nie posłuszni rozkazom cesarza obywatele austryjaccy, że myśl Polska się łamie, ponad spodziewania wyrasta możliwość utworzenia ojczyzny samodzielnie, bez oparcia się o którekolwiek z mocarstw, bo Rosja strawiona wewnętrzną walką, a Niemcy i Austrja chylą się ku upadkowi i naród polski sam w tym chaosie zmagań narodów o sobie myśleć musi, że dość ma siły by stanąć przeciw wszystkim trzem najeźdźcom równocześnie, by odmówić przysięgi cesarzom, bo przyszedł okres wyzwolenia się ludów i bratni Czesi, Słowacy, Kroaci i inni stają również, by podeptać rządy państwa nienawiści narodowych — Austrji.

O tem nam wiedzieć w roku 1917 nie można było, a tylko z końcem tego roku, pomykały wieści tajemne, że Polska nie razem z Austrją, a przeciw niej wystąpi. Wieści te płynęły wskutek działalności silnej już wówczas w Kongresówce Polskiej Organizacji Wojskowej, a rysowały zlekka niepodległające dyskusji zaufanie do Austrji jako oswobodzicielki Polski.

Początek roku 1918 otworzył nam oczy zupełnie. Na zebraniach zwołanych wskutek osławionego pokoju brzeskiego, rzucono publiczne oskarżenia przeciw Austrji.

Wyjaśniono ogółowi, że Polska w oparciu o Austrję to mrzonka, że legjony nasze w więzieniach i odtąd datuje się orjentacja polska identyczna jak u Czechów już od początku wojny i przenikająca ogół „Zbudujemy swe państwa nie obok Austrji — budować będziemy na jej trupie.

* * *

Z tego też datują się pierwsze odruchy nowego poglądu na sprawę narodową w Tarnowie.

Dzięki ukrywającym się dotychczas i pracującym konspiracyjnie oficerom legjonowym pracującym w P. O. W. a to na niwie Tarnowa w osobach por. Dziadosza, Bossowskiego i śp. Kazimierza Brauna a przy olbrzymiem poparciu miejscowego obywatelstwa ze śp. posłem drem Tadeuszem Tertilem na czele i nadewszystko młodzieży szkolnej, zorganizowano manifestacje protestujące przeciwko traktatowi brzeskiemu, a dwa olbrzymie wiece, jeden na rynku a drugi przed Sokołem I. gdzie zgromadziły się tłumy z miasta i wsi okolicznych i gdzie przemawiali owi oficerowie legjonowi oraz przedstawiciele wszelkich warstw społecznych wytworzyły nastrój wrogi dla Austrji, przekreśliły dotychczasowe niepewności i stworzyły oparcie moralne w społeczeństwie dla akcji przeciw austryjackiej.

Z największem uczuciem wzięła się do pracy młodzież.

Na wieść o śmierci ś. p. Czerkasa zastrzelonego we Lwowie przez Niemców młodzież szkół średnich urządziła jednodniowy strejk szkolny i udała się szeregami na nabożeństwo żałobne do kościoła XX. Misjonarzy, gdzie odważnie wygłosił kazanie okolicznościowe ks. dr. Józef Wątorek katecheta szkolny.

A kiedy przyszło do wspomnianych powyżej manifestacji, to studenci nocy poprzedniej i następnej pościągali orły austryjackie, z gmachów urzędów i potopili w Wątoku to godła niewoli, a następnie ruszyli w stronę dworca kolejowego, bo tam rzekomo miał być transport internowanych legjonistów.

U bram dworca rozpędzili młodych, którzy uprzednio zniszczyli tablicę pamiątkową cesarza Franciszka Józefa, żołnierze niemieccy, następnie powtórnie na ulicy Wałowej rozpraszyła ich policja wojskowa.

Ofiar nie było, nie strzelano, bo przecież nie była postanowiona jeszcze żadna akcja pozytywna a tylko młodzież wyładowywała swoje uczucia patrjotyczne, szukając niejako zaczepki.

Następne dnie przyniosły pewną akcję organizacyjną.

I tak w mieszkaniu budowniczego Szczęsnego Zaremby, powstańca z 1863 roku zebrało się grono osób i postanowiono pracować nad przysposobieniem miasta, do sprostania biegowi wypadków historycznych.

Z tego ogniska, gdzie prędli pierwsze plany o przewrocie jesiennym obok weterana gospodarza, Stanisław Nożyński, zastępca zarządcy dóbr X. Sanguszki, Dr. Jerzy Bujalski, Hubert Linde, inż. Wowkonowicz, ks. Dr. Lubelski, Dyr. Gizbert Studnicki i Dr. Lubieniecki, bierze swój początek „Czytelnia Literacka im. Adama Mickiewicza“ otwarta w realności p. Białikiewiczowej (plac Sobieskiego l. 2.).

Tam to pod pozorem czytelni gromadzono mieszkańców Tarnowa i w referatach oraz rozmowach dyskusyjnych podawano do wiadomości, szmuglowano niejako, wieści o przygotowaniach do przewrotu, o ukrywanych kłopotach Austrji i nadziejach na różowiącą się jak zorza poranna — nadzieję wolności.

Z tego też wspomnianego mieszkania Szczęsnego Zaremby bierze swój początek tarnowski Komitet samoobrony, który jak z nazwy wynika powstał na skutek obawy, by zaborcy nie ogolocili ziemi naszej z produktów rolnych, które masowo wówczas wywożono do Wiednia, który zajmował się osłodzeniem doli internowanych na Węgrzech legjonistów, odwiedzaniem rannych i zbieraniem przez swego skarbnika Dyr. Gizbert Studnickiego funduszów na cele narodowe.

Z tego ostatniego tytułu i przez łączność osobą Dyr. Gizbert Studnickiego, który równocześnie był komendantem hufca harcerskiego, z młodzieżą komitet ten dawał pieniądze dla „Pogotowia narodowego“ to jest organizacji studentów ćwiczących wojskowo, by się przygotować do rozbrojenia obcych.

Młodzież bowiem nie ograniczyła się do opisanych poprzednio wystąpień.

W szkołach pozdzierano ze ścian obrazy przedstawiające cesarza i nieraz ku obawie patrzących na to z pobłażliwością wychowawców, obchodzono się z nimi bardzo nieelegancko i obrażająco.

Po murach miasta pojawiały się napisy wrogie Niemcom, na skrzynki pocztowe nalepiono orły polskie, zaczerniając dotychczasowe, stojący przed szkołą żeńską pomnik IV-tej armji oblano atramentem i sprofanowano bardziej jeszcze, w trudny do opisania sposób.

Jednem słowem młodzież, gdzie mogła znaczyła swe przekonania, przyczyniając się do utrzymania nastroju, mniej więcej w ten sposób, jak reklama dzisiejsza przyczynia się do popularyzacji pewnych produktów.

A skoro tylko się dało — młodzież manifestowała.

Obchód imienin Józefa Piłsudskiego, 3 Maj, Manifest Rady Regencyjnej; wszystkie te uroczysiości odchodzono poważnie; z rzadką już dzisiaj ilością młodych.

Utworzono też stałą straż studencką pod wodzą komendanta harcerzy gimn. I. obecnego posła, Adama Ciołkosza, w której obok niego kierownicze stanowiska zajmowali ówczesni studenci: śp. Jan Ozimek, Jerzy Braun, inż. Czesław Łachecki, inż. Zbysław Ciołkosz, Jan Paszcza, por. Polucha, a udział brała cała niemal młodzież gimnazjalna, a szczególnie uczniowie Seminarjum nauczycielskiego, utrzymując przedewszystkiem porządek podczas owych pochodów.

Stąd wyłoniło się owo „Pogotowie narodowe“, które ćwiczyło wojskowo w dwu plutonach pod wodzą A. Ciołkosza i por. Wręchowskiego.

Ćwiczenia owe odbywały się oczywiście w jak najgłębszej tajemnicy, nieraz nocą, broń przechowywano w izbie harcerskiej w Sokole a nabyto ją poprostu od żołnierzy austrjackich, kupując w trafice p. Uszki, gdzie się ta giełda broni mieściła, a gdzie nawet raz żołnierze zaofiarowali karabin maszynowy za cenę 500 koron, z czego jednak młodzież obawiała się korzystać.

Ileż to wspomnień zostało uczestnikom z tych chwil, gdy pod pelerynami przenoszono z jednego niemal końca miasta na przeciwny ciężkie austrjackie karabiny.

Niezależnie od powyższych pracowała nadal P. O. W., gdzie obecny Dr. mjr. Dziadosz i mjr. Styliński skierowali pracę głównie na tory wywiadu, porozumienia się z oficerami Polakami, oraz rozrzucenia po mieście, pochodzących z Królestwa ulotek w czem najdzielniej spisywał się popularny wówczas w Tarnowie „dziadzio“ Łazarski były legjonista.

Czem bardziej ku schyłkowi Austrji, tem więcej znaków na to wskazujących, większe rozprzężenie i śmielsza praca organizacyjna u konspiracyjnych stowarzyszeń polskich.

P. O. W. i „Pogotowie narodowe“ pracują jak dawniej a na pierwszy plan występuje praca zorganizowanego z dawnego Komitetu samoobrony i z innych czynników Komitetu obrony narodowej.

Była to już nie organizacja wytworu lokalnego, ale po referacie prof. Wilkusza z Rzeszowa zorganizowane za wzorem innych miast polskich, stowarzyszenie zdążające juz wyraźnie do przejęcia władzy od austryjaków, do opanowania władz i urzędów, a jednoczące w sobie przedstawicieli wszystkich ugrupowań politycznych Tarnowa.

Skład zarządu tego stowarzyszenia ułożonego po dwóch zebraniach pod przewodnictwem Szczęsnego Zaremby odbytych, przedstawiał się następująco:

Prezes: Nożyński Stan., sekretarz dr. T. Lubieniecki, skarbnik dyr. Gizbert Studnicki. Członkowie: dr. Bujalski Jerzy, inż. Sz. Zaremba, rd. Ciastoń St., prof. Język St., Józef Zając, M. Bialik, ś.p. Owsiański były poseł, p. Czernecka, Sadowski E. urz. kol., X. dr. Lubelski, inż. Pruchnik, inż. Flisowski, Fr. Styliński, prof. Gorzejowski.

Stowarzyszenie podzielono na oddziały po 10-ciu członków z dziesiętnikiem na czele. Członków było ok. 460. Zebrania odbywały się bez prowadzenia protokołu w obawie przed policją z osławionym p. Kühljanem na czele, a sek-

tarz dr. Lubieniecki był żywym protokołem tych posiedzeń i on nadawał ciągłość pracom stowarzyszenia.

Otóż już w połowie października wysłano delegację do starostwa z żądaniem, by zakazać wywozu żywności z powiatu, a gdy kierownik starostwa Muszyński zastawiał się przysięgą służbową i wyraźnem poleceniem ministerjum, rezolutny przeor XX. Misjonarzy, Saworzewski, chciał go natychmiast zwolnić od tej przysięgi; aż po naradzie z pp.: Dobiją, Dulczyńskim, Baczewskim i Porembalskim urzędnikami starostwa, padło z ust tego ostatniego zdanie:

Tam gdzie w grę wchodzi kwestja polska, starostwo musi się jej podporządkować; otrzymano zapewnienie odpowiedniej akcji zdążającej do ograniczenia wywozu.

Czas stawał się politycznie coraz to gorętszy. Po kraju płątały się bandy dezerterów, karność we wojsku stawała się coraz to mniejsza, a po październikowem wystąpieniu Rady Regencyjnej liczono ogólnie był austryjackiej monarchji na dni.

Naród domagał się wystąpienia a wyrazem tych dążności w komitecie tarnowskim jest list podpisany przez St. Nożyńskiego i dr. Lubienieckiego, wzywający już 27 października posłów polskich do stanowczego zerwania z dotychczasowym regime'm.

„Chwila jest ostatnia, jutro może być zapóźno — biada narodowi, biada nam, a wreszcie biada i Wam Szanowni Panowie Posłowie, jeżelibyście się na czyn ten dla dobra Ojczyzny zdobyć nie potrafili — tak wzywa Tarnów posłów Koła polskiego..."

Aż wreszcie nadeszła noc z 30 na 31 października.

Komitet obrony zwołał swe posiedzenie, na którem między innemi postanowiono kooptować jako przedstawiciela magistratu dra J. Zbigniewicza, z pośród kupiectwa: K. Nowaka, a z rękodzielników: obec. asesora Niedzielskiego i wyczekiwał wiadomości od swych delegatów wysłanych dla porozumienia się z oficerami rodakami stacjonowanego w Tarnowie Sądeckiego 20 p. p.

Na zebraniu tem, w mieszkaniu jednego z oficerów w Kasie Chorych odbytem, jawili się obok wszystkich oficerów-polaków Wł. Dziadosz Fr. Styliński, dyr. Gizbert Studnicki, prof. Dubiel, inż. Pruchnik.

Postanowiono rano następnego dnia proklamować niepodległość i zapytano dyrektora Studnickiego o stan pieniędzy w kasach skarbowych w Tarnowie, prosząc go o objęcie wszystkich funduszów.

Na wniosek jednak dyrektora postanowiono nie zmieniać biegu spraw w jakimkolwiek z urzędów, a tylko poddać i czynności kontroli komitetu, oraz odebrać od naczelników przysięgę na wierność odrodzonej Polsce.

O pierwszej w nocy Komitet miał od swych delegatów wiadomość o stanowisku oficerów i postanowił komendantem miasta mianować płk. Kajetana Amirowicza, a w tymże czasie oficerowie, wśród entuzjazmu publiczności w kawiarni Skolimowskiego zdzierali bączki austryjackie ze swych czapek.

Tejże nocy P.O.W. i studenci rozbroili nie stawiające żadnego oporu posterunki i warty wojskowe.

31 szego rano komitet w komplecie jawił się w starostwie i żądał od starosty przysięgi na wierność polskiemu państwu.

Opierającemi się staroście prezes komitetu Stan. Nożyński zagroził aresztowaniem, a dr. Lubieniecki przez otwarte okno widząc oddał przechodzącym żołnierzy, wychyliwszy się zawołał: „Niech żyje Polska". Żołnierze udekorowani już polskimi orzełkami wyciętymi z odznak trzeciomajowych, powtórzyli chórem ten okrzyk.

Starosta złożył przysięgę. Pułkownik Amirowicz jawił się jeszcze z austryjackim bączkiem, ale go zaraz oberwał a inż. Flisowski kupił go sobie na pamiątkę, płacąc 100 zł. na cele narodowe.

Przez całe rano na mieście nastrój świąteczny. Wszyscy dekorowani polskim orłem.

Godzina 2 ga popołudniu: odprawa obcych oficerów, oraz defilada załogi przed komitetem, na podwórzu koszar przy ul. Koszarowej.

O godzinie 4-tej przysięga kadrowników urzędów, w starostwie a równocześnie usunięto wewnątrz emblematy austryjackie — Obraz cesarza Franciszka Józefa odwrócono odwrotną stroną.

Zebrani płakali ze wzruszenia. W międzyczasie 4-rech członków komitetu udało się na pocztę, by telefonować do nieobecnego p. Huberta Lindego do Zakopanego — Połączenie zerwane — **To Kraków wtedy dopiero zaczynał swe oswobodzenie, gdy u nas już było po przysiędze.**

W dalszym ciągu po dokonaniu przewrotu rozszerzono komitet; wciągając weń przedstawicieli wsi i tworząc z miejskiego — powiatowy.

Zajęto się nadewszystko zbieraniem datków na skarb narodowy i ułatwieniem przejęcia administracji przez P.K.L. Siłą rzeczy pod dyskusję wszedł... Lwów.

Dwa były prądy—Dotychczasowy komitet, ci co formalnie przejęli władzę uchwalili, że sił użyć trzeba nadewszystko na obronę kraju przed anarchją, a nie na walkę o kresy.

Młodzież jednak przychylała się do stanowiska P.O.W. żądającego wysłania oddziału pod Lwów i nawet »Pogotowie narodowe«, które nazwano białą gwardją, zdążającą nadewszystko do opanowania niebezpieczeństwa roz rozruchów społecznych w razie ich wybuchu, wbrew stanowisku Komitetu wysłało swych ludzi do Krakowa, skąd wcieleni do 4 pułku legjonowego, pociągiem pancernym 14. X pojechali do Lwowa.

Kilka tych szczegółów jest słabym rysem owych dni pamiętnych, czekających lepszego opracowania a podając te słowa w piśmie naszem, autor czuje się w obowiązku podziękować J. W. drowi T. Lubienieckiemu, dr. Gizbert Studnickiemu i posłowi Adamowi Ciołkoszowi za udzielone uprzejmie informacje i dokumenta.

Tarnów, 6.XI. 1928. **M. R.**

Program uroczystości 10-lecia niepodległości.

W sobotę dnia 10 tego urządzają wszystkie szkoły obchody, poczem odbędzie się wielka akademja w Marzeniu dla młodzieży szkolnej o godz. 11 rano

O godzinie 2-giej uroczystości dla funkcjonarjuszów koleji, oraz akademja w Sokole.

O g. 8-mej capstrzyk 3 orkiestr na placu Sobieskiego i przemówienie red. Hasła dr. M. Rozwadowskiego z balkonu Starostwa.

O godzinie 8-mej uroczysta akademja „Muzy" w Sali Berura.

Staraniem „Patronatu" odbędzie się w więzieniu podniosła uroczystość z odegraniem sztuki scenicznej. Kierownictwo tej akcji spoczywa w rękach radcy Ciastonia, prok. Spólnika i ks. Rogoża.

Dnia 11-tego o 7-mej rano pobudka.

O 8-mej bieg na przełaj i bieg kolarski, urządzone przez Związek Strzelecki.

O 9 tej uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym,

O 10½ defilada wojska, przysposobienia wojskowego, straży pożarnej przed przedstawicielami władz.

O godz. 11½ uroczysta akademja w Marzeniu.

Program akademji jest następujący:

1) Słowo wstępne — prof. Rypczyński.

2) Orkierstra symfoniczna Tow. Muzycznego ze współdziałem orkiestry wojskowej.

3) Śpiew — p. Kopfowa.

4) Duet skrzypcowy — p. Müllerówna i prof. Tukacz.

5) Chór Tow. Muzycznego pod batutą dyr. Orzecha.

Wstęp na akademję 1 zł. Bilety wcześniej do nabycia w księgarniach pp. Seidena i Pisza. Dochód przeznaczony na budowę schroniska im. Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 6 tej wielki kiermasz w Sokole z licznemi niespodziankami.

O g. 7-tej uroczyste nabożeństwo w nowej synagodze, z przemówieniem okolicznościowym przeł. gminy izraelickiej dr. Ehrenfreunda.

O godzinie 8-mej Raut za zaproszeniami w salach kasyna miejskiego.

O godzinie 9-tej zabawa taneczna kolejarzy.

W uroczysty ten dzień wskrzeszenia niepodległości, niechaj każdy obywatel okaże swój żywy udział w ogólnej radości, iluminując i dekorując okna i balkony swych mieszkań.

W całem mieście powinna zapanować wielka radość. Niechaj wszyscy wylegną na ulice i niby jedna wielka rodzina, niechaj upamiętnią tą wielką dzisiejszą uroczystość zbrataniem się wszystkich warstw i kast. Niechaj na ulicy bije żywo w ten dzień jedno wielkie serce narodu, pełne miłości dla ojczyzny.

W Dąbrowie 10 listopada, o godzinie 9-tej rano odbędzie się nabożeństwo w kościele parafjalnym dla młodzieży i dziatwy szkolnej. O g. 10-tej pochód pod Radę Powiatową, skąd wspólnie z zebranymi tamże przedstawicielami powiatu uda się zebrana publiczność na teren zakupiony przez powiat, celem założenia pola doświadczalnego i szkółki drzewek owocowych. O godzinie 11-tej rano poświęcenie tego terenu, oraz przy współudziele młodzieży szkolnej odbędzie się sadzenie drzewek. O godzinie 7 mej wieczór staraniem młodzieży gimn. odbędzie się wieczorek z odegraniem jednoaktówki, p. t. „Oto dzień chwały".

Dnia 11-tego listopada, o godz. 7-mej rano pobudka odegrana przez orkiestrę gimazjalną.

O 9 tej rano uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym. O 8·30 uroczyste nabożeństwo w synagodze. Poczem ugrupuje się pochód na Rynek, gdzie odbędą się okolicznościowe przemówienia i nastąpi zasadzenie dwu drzew pamiątkowych. O godzinie 11 tej uroczysta akademja w Sokole.

Pan starosta Szeligowski oraz komitet budowy szkoły średniej w Dąbrowie, wydali gorącą odezwę do publiczności, aby w celu upamiętnienia tego wielkiego dnia składali datki na budowę gmachu gimnazjalnego.

Wierzchosławice. Zawiązał się tutaj komitet pod przewodnictwem posła Wincentego Witosa, Stawarza i nauczyciela Adolfa Kalicińskiego, celem urządzenia uroczystego obchodu w dniu dziesięciolecia niepodległości. Program uroczystości jest następujący: Nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem. Pochód pod Dom Ludowy z udziałem Koła Młodzieży. W Domu Ludowym przemówienie. Koło Młodzieży odegra sztukę: Polska już Wolna. Wieczór odbędzie się zabawa taneczna.

Celem utrwalenia tego wielkiego dnia, komitet postanowił zasadzić 6 drzewek koło Domu Ludowego.

Z Pilzna. 10 tego odbędą się uroczystości i odczyty dla młodzieży szkolnej. Dnia 11-tego pobudka orkiestry straży ogniowej. Nabożeństwo w kościelele parafialnym, pochód i akademja, wieczór zabawa w Sokole.

—o—

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odp. Redaktor Dr. M. Rozwadowski. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.